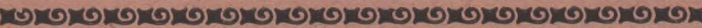


*nie ma
pieniędzy*



Cena numeru 50 gr.

Rok III.  № 7 (25).

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU ZWIĄZKU
POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. w ŁUKOWIE.



Łuków, dnia 1 lipca 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komisja Likwidacyjna Spółdzielni Budowy Szkół Powszechnych w Łukowie — zawiadamia, że stosownie do art. 76 ust. o Spółdzielniach i art. 37 Statutu Spółdzielni, Walne Zebranie Członków Spółdz., odbyte w dniach: 2 lutego i 2 marca 1930 r. uchwały rozwiązanie Spółdzielni. Komisja Likwidacyjna wzywa wszystkich członków i wierzycieli Spółdzielni do zgłaszania swoich pretensyj do dnia 30 czerwca 1930 r. na ręce członka komisji Likwidacyjnej p. Antoniego Maksymiuka — Łuków inspektorat szkolny.

Niezgłoszenie pretensyj do dnia 30 czerwca 1930 r. spowoduje przelanie udziałów, których zwrotu nie zażądano, na fundusz stypendjalny. P. P. nauczycieli i nauczycielki prosimy o podanie niniejszego komunikatu do wiadomości miejscowych udziałowców, posiadających niepełne i pełne udziały w Spółdz. Budowy Szkół Powszechnych w Łukowie.

15-IV-1930 r.

Komisja Likwidacyjna.

MAGAZYN MÓD I GALANTERJI**p. f. MARJA****w Łukowie, ul. Piłsudskiego 11****poleca na nadchodzący sezon letni:**

kapelusze damskie, męskie, dzieciinne i wielki wybór galanterji jak: pończochy, rękawiczki, torebki skórzane, przybrania do sukien i t. p. oraz wszelkiego rodzaju perfumerje i kosmetyki.

CENY KONKURENCYJNE.**NA RATY!****NA RATY!****Wyrób mebli miękkich****otoman, kozetek, materaców,
krzesel i garniturów salonowych****IZRAEL SZPRINGER****w Łukowie, ul. Siedlecka № 14.**

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU POW. ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH W ŁUKOWIE.

Rok III.

Łuków, dnia 1 lipca 1930 r.

Nr. 7 (25).

U SCHYŁKU ROKU SZKOLNEGO.

W ubiegłym 1929/30 r. szk. przeszły cicho i niepostrzeżenie dwa ważne momenty, dotyczące łukowskiego szkolnictwa średniego, które powinny były wznieść szeroką i ożywioną dyskusję, a pominięte zostały zupełnem milczeniem. Mowa tu mianowicie o artykule p. St. Kruczką p. t. „Szkoła czy przedsiębiorstwo” (Nr. 8 „G. P. Ł.” z dnia 1. IX. 29 r.), atakującym dość ostro Gimn. Żeńskie w Łukowie i wysuwającym w konkluzji projekt zniesienia tej uczelni, jako zbędnej, oraz o wniosku tegoż p. Kruczką, przyjętym przez Łuk. Sejmik Powiat. w dniu 6. III. 30 r. (Nr. 4 „G. P. Ł.” z dn. 1. IV. r. b.), wyrażającym potrzebę połączenia obu szkół średnich w Łukowie w jedną szkołę państwową, koedukacyjną (dla chłopców i dziewcząt razem). Bardzo rozsądne i słuszne głosy członków Sejmiku, p.p. Łękawskiego i Halperna, niestety, nie zostały wzięte pod uwagę i wniosek p. Kruczką, jako wyraz opinii Sejmiku w tej sprawie, niewątpliwie może kiedyś sprawić Łukowowi niespodziankę.

Czy bowiem szerszy ogół miasta, korzystający w lwiej części z Gimn. Żeńsk., a zwłaszcza rodzice dziewcząt, byłiby w większości tego zdania, jakie uzurpował sobie w ich imieniu Sejmik — jest conajmniej wątpliwe. Zresztą o to spierać się nie warto, bo rzeczywiście w tej sprawie powinni byli zabrać głos przede wszystkim rodzice i to głos wolny, nieskrępowany niczem, bez nacisku i podszeptów z którejkolwiek strony.

Tak samo na temat wartości koedukacji i zniesienia Gimn. Żeńsk. w Łukowie powinno się było również wypowiedzieć i nauczycielstwo szkół średnich. Na te głosy czekaliśmy dotąd — lecz ponieważ nikt tej sprawy dalej nie poruszył, a rok szkolny się kończy — chcemy przypomnieć ją i, oświeciliwszy ją z szerszego, ogólnego punktu widzenia, i potrzeb miejscowych — przerwać niejako

tym artykułem, oby na zawsze, akcję w kierunku likwidacji którejkolwiek z gimnazjów łukowskich. Przed tem jednak nie można pominąć obiektywnej uwagi, iż koedukacja ma swoje dobre, lecz i bardzo złe strony; że ma dużo zwolenników, lecz kto wie, czy nie więcej przeciwników; że nawet w kołach najwybitniejszych pedagogów wartość jej nie jest jeszcze rzeczą przesądzoną; że, w ogólności, należy jeszcze nie tylko w Polsce do eksperymentów.

Jestem z uznaniem dla pracy szkolnej, oświatowej i społecznej p. Kruczką, ale nie znaczy to, iżbym nie dostrzegał także i błędów jego, od których właśnie tylko w pracy nie jesteśmy wolni, i iżbym nie wierzył, że dobry działacz, poznaawszy niewłaściwą drogę, nie zechciałby z niej nawrócić. Bowiem tak, jak nie byłoby rzeczą obojętną, czy — dajmy nato — miałyby istnieć w Łukowie 2 szk. powszechne zamiast 4-ch, lub czy miałyby ulec likwidacji (nie ze względu na gmach) szkoła p. Kruczką, a nie inna — nie jest również rzeczą obojętną, czy w Łukowie ma być jedna lub dwie szkoły średnie i dlaczego ewentualnie jedna z nich miałaby ulec zniesieniu. Każdy rozumie, że nawet jedna szkoła powszechna więcej, to plus, a o ileż większe ma bez porównania znaczenie dla danego miasta i powiatu ilość szkół średnich, których liczba, z racji poziomu naukowego musi być wogóle ograniczona. Stąd działalność w kierunku zlikwidowania jednego gimnazjum, wszczęta zresztą w najlepszej intencji, w pewnym niepożądanym momencie może się okazać naprawdę niedźwiedzią przysługą.

Jeżeli dalej weźmie się pod uwagę, iż Gimnazjum Żeńskie w Łukowie jest potrzebne, czego dowodem jest jego długoletnia egzystencja, nawet przy wysokich opłatach i prywatnym charakterze uczelni; że ma kilkudziesięciolet-

nią tradycję, przeszło najgorsze czasy niewoli, doszło do rozkwitu i jest obecnie postawione na zupełnie dobrym poziomie; że było i jest utrzymywane właśnie przez samo społeczeństwo, co jest najlepszym dowodem potrzeby istnienia tej szkoły—akcja w kierunku zlikwidowania go jest rzeczą wysoce niepożądaną, niekorzystną. A biorąc jeszcze pod uwagę ewentualny rozwój ludnościowy Łukowa, który zresztą z każdym rokiem powoli, lecz systematycznie się podnosi—to za lat kilka, czy kilkanaście, przy zwiększeniu się liczby mieszkańców miasta (i powiatu także) chociażby do 20000—Gimn. Żeńskie okaże się wówczas po prostu niezbędne, konieczne.

W założeniu więc całej sprawy leży—moim zdaniem—błąd zasadniczy: nie powinno chodzić o zniesienie tego lub innego Gimnazjum w Łukowie, lecz o usunięcie pewnych bolączek obu tych uczelni, o których opinia publiczna mówi dość głośno. I właśnie w tym kierunku powinny być skierowane usiłowania wnioskodawcy i Sejmiku.

Jeżeli Gimn. Żeńskie nie jest dostępne dla warstw uboższych, bo za drogie, to idźmy po właściwej drodze, idźmy krok naprzód, a nie wstecz; dążmy do przyciągnięcia większej ilości dziewcząt, na co zresztą dobra opinia o tem Gimn. w ostatnich latach, sama wpływa; do dania mu pomocy materialnej ze strony samorządów; do upaństwowienia w końcu—to będzie postęp, usiłowania pozytywne, to będzie dla powiatu korzystne (bo nie jest dla żadnej okolicy rzeczą obojętną łatwy dostęp do wyższej nauki, do wydania z pośród siebie możliwie jaknajwięcej ludzi wykształconych)—droga przeciwna, to cofanie się wstecz, to pomniejszanie swego dotychczasowego stanu posiadania.

Widząc stałe zmniejszanie się liczby uczni w Gimn. Męskim i, mając obawę, aby z tej racji Gimnazjum tego nie zlikwidowano—o co teraz rzeczywiście jest nietrudno—należy szukać przede wszystkim przyczyn tego zjawiska, poruszyć w tym kierunku opinię publiczną, starać się usunąć przeszkody i znów dążyć do zapełnienia sal młodzieżą, do przyciągnięcia jej nawet z dalszych stron—a wtedy będziemy mogli udowodnić łatwo, gdzie należy, że uczelnie nasze spełniają należycie swe zadania, są potrzebne i istnieć powinny, istnieć muszą—bo tego się od nas domaga wielka i wspierała tradycja łukowskiego szkolnictwa średniego dawnych czasów i warunki współczesnego życia.

Pamiętajmy o trafnem powiedzeniu wodza, że kto nie idzie naprzód, ten się cofa. W każdym działaniu, na każdym polu—twórzmy pozytywnie, wznosmy, a nie kurczmy, nie niszczy my tego, co już posiadamy i co nie przynosi nikomu szkody. Jeżeli przejściowe ciężkie warunki uniemożliwiają nam ten pochód wzwyż, to przeczekajmy falę, lecz nie poddajmy się depresji i nie czynmy w chwilowem podnieceniu lub upadku ducha tego, co naprawić jest nie łatwo.

Kreśląc powyższe, nie chodziło mi o obronę jednej strony, bo sama z pewnością potrafi się lepiej obronić, ani o zwalczanie drugiej bo ta również z całą pewnością mojej walki się nie ulęknę, lecz o obronę tych wartości zachwianych, które z punktu widzenia regionalnego mają dla Ziemi Łukowskiej wielkie znaczenie.

Jan Stanisław Majewski.

DOKOŁA SAMORZĄDU.

Sołtys.

Gazeta Powiatu Łukowskiego, na łamach swych podawała już nieraz różne wiadomości z dziedziny samorządu. Pisano już sporo o radach gminnych, o prawach i obowiązkach Wójtów gmin i pracowników gminnych i t. p. nic tylko nie wspomniano o Sołtysach. A jednak urząd Sołtysa jest nie mniej ważny niż urząd Wójta gminy, z tą tylko różnicą, że nie jest tak ceniony jak pierwszy, gdyż jest prawie, że bezpłatny i przez to mniej jest intratny. Uważam, że dobrze będzie poświęcić i temu urzędowi

kilka uwag chociażby ze względu na zbliżające się w tym roku wybory sołtysów w większości gmin wiejskich powiatu łukowskiego.

Sołtys jest wybierany i działa na podstawie ustawy o urządzeniu gmin wiejskich z 1864 r. W myśl przepisów tej ustawy obowiązki i prawa sołtysa są bardzo rozległe: jest on przedstawicielem gromady, jej mężem zaufania i zarazem oficjalnym i faktycznym pomocnikiem Wójta gminy, wykonyującym wszelkie polecenia i zarządzenia władz, dotyczące powierzonej mu wsi. Stoi on

na czele gromady wioskowej, zwołuje i zamyka zebrania gromadzkie, utrzymując na nich należyty porządek, oraz na nich przewodniczy, jeżeli w przepisanych wypadkach nie przypada przewodnictwo wójtowi gminy. Prócz tego spełnia sołtys funkcje poborcy podatków w obrębie swej wioski, oraz egzekutora, z polecenia wójta, grzywnien sądowych, administracyjnych, jak również wszelkich innych należności. Władza Sołtysa jako pomocnika Wójta rozciąga się na wszystkich mieszkańców gminy, a w szczególności na mieszkańców tej gromady, która go obrała sołtysem, i ma to samo prawo karania winnych nieposłuszeństwa i opornych, jakie ma Wójt gminy.

Poza wymienionemi wyżej prawami i obowiązkami, ma sołtys jeszcze wiele innych drobniejszych funkcji o charakterze, że tak powiem, społeczno-politycznym. Każdy kto przybędzie do wsi, a chce cokolwiek załatwić, zaczyna — od sołtysa. Policjant, sekwestrator podatkowy, komornik sądowy, inspektor czy taksator ubezpieczeń, wreszcie wójt gminy, każdy wykonuje swe czynności w asyście i przy pomocy sołtysa. Jako urzędnik administracji ogólnej, podlega sołtys władzy dyscyplinarnej w węższym zakresie — Wójta, a w szerszym — Starosty Powiatowego.

Urząd sołtysa, jako takiego, należy uważać jako jedną z trudnych funkcji publicznych, których należyte wypełnianie wymaga poświęcenia tej służbie znacznej sumy pracy i czasu. Sołtys nie ma godzin ani dni urzędowych, musi być ciągle na stanowisku, czuwając nad dobrem i bezpieczeństwem gromady i być gotowym na każde wezwanie — w dzień i w nocy.

Zdawałoby się, że na stanowisko takie są wybierane jednostki, któreby potrafiły podołać zadaniom — ludzi energicznych, światłych i uspołecznionych. Niestety tak nie jest. Społeczeństwo wiejskie dotychczas patrzyło na stanowisko sołtysa, jako na pewnego rodzaju upośledzenie losowe i z uwagi na uciążliwość obowiązków sołtysa i liche wynagrodzenie jakie on pobiera, gromady wioskowe wybierały na ten urząd częstokroć takie osoby, którym chciały w ten sposób dokuczyć.

Wogóle wybory na sołtysa odbywały się dotychczas bez większego zastanowienia. Wybierano ludzi, którzy nie mogli często sprostać należycie obowiązkowi publicznemu, które dziś z rozwojem administracji państwowej, stale się zwiększają. Ludność nie zdaje sobie

sprawy jakim jest stanowisko sołtysa, więc też wybiera go tak, jakby oddawała jednego z pośród siebie na ofiarę. To też każdy taki wybraniec przyjmuje mandat jedynie z musu, poddając się biernie ślepeму losowi wyboru; wie on bowiem tylko jedno, że musi spełniać uciążliwe swe obowiązki, odrywające go od swych zajęć w gospodarstwie, by chodzić po wsi za podatkami, by doręczać różne wezwania, listy, zawiadomienia, pisma i t. p. i że musi również przynajmniej dwa razy w miesiącu być w urzędzie gminnym, gdy tymczasem za stracony czas otrzymuje rocznie tyle że nie kupi sobie za to pary butów. Każdy kto chce wiedzieć ile sołtys pobiera wynagrodzenia niech zajrzy do budżetu gminnego, a przekona się czy tak nie jest.

Gdy takie traktowanie sołtysa przez ludność dłużej trwać będzie, to urząd ten zamiast się podnieść w miarę wymagań życia społecznego i administracji, będzie coraz więcej upadał i stanie się zupełnie niezdolnym do wykonywania coraz szerszych funkcji publicznych, zarówno w dziedzinie życia gromadzkiego, jak i spraw administracji państwowej.

By więc taki stan rzeczy wyprowadzić na właściwe tory, trzeba w pierwszym rzędzie dać sołtysom odpowiednie wynagrodzenie, któreby było pewną rekompensatą za stracony czas i odrywanie od pracy w gospodarstwach ich rolnych, czy też na innych warsztatach zarobkowych. Największy tutaj głos mają rady gminne, które przy układaniu budżetów nie powinny zrażać się tem, iż wynagrodzeniami sołtysowskimi zwiększy się o kilkaset nawet złotych budżet gminny, gdyż inaczej nie będzie chętnych do pełnienia obowiązków sołtysa, a tacy powinni się znaleźć dla dobra samorządu i państwa. Tę częściową materialną rekompensatę pracy sołtysa należy mu jeszcze ułatwić przez pomoc moralną, wpływając na podniesienie jego autorytetu wśród ludności i należytego uznania za pracę obywatelską w służbie publicznej. Czas już zaprzestać stosowania dotychczasowych metod i wybieranie „na złość“ przy wyborach tegoż rocznych nie powinno mieć miejsca.

Należy na sołtysa wybierać dwóch kandydatów, z których jednego Starosta Powiatowy mianuje Sołtysem a drugiego — jego zastępcą. A ponieważ niewiadomo, który z kandydatów zostanie Sołtysem, trzeba więc wybierać obydwóch kandydatów jednakowo zdolnych, rządnych, uspołecznionych i możliwie biegłych w rachunkach i piśmie.

A. Puścion.

Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych.

Zalecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o ubezpieczeniu emerytalnym pracowników Samorządowych zostało nadspodziewanie przyjęte przychylnie przez samorządy w byłej kongresówce. Członkowie organów uchwalających Powiatowych Związków Komunalnych zrozumieli, że skoro istnieje ustawowy obowiązek ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych, to należy go wykonać. W niektórych powiatach zastanawiano się jedynie nad formą ubezpieczenia, która dogadzałaby pracownikom i pracodawcom. Ponieważ cyfry jasno wykazują, że przy statutowym ubezpieczeniu emerytalnym pracowników samorządowych, pozostają w powiecie znaczne kapitały, z których ludność powiatu może korzystać w formie kredytu, bez oporu statuty uchwalono, przyczem w wielu powiatach zalecony przez Ministerstwo statut zmieniono na korzyść pracowników.

Na 121 powiatów, których dotyczy zalecenie Ministerstwa o ubezpieczeniu emerytalnym pracowników samorządowych nie uchwalono dotychczas ostatecznie statutów emerytalnych w 25 powiatach, z których w 22 powiatach, do ich liczby zalicza się i powiat łukowski, statut jest w opracowaniu lub też podlega ponownemu rozpatrzeniu przez Sejmik Powiatowy. Tylko w 3-ch powiatach statuty zostały odrzucone.

Nasuwa się pytanie dlaczego w tych 22 powiatach nieprzychylnie i opieszale potraktowano sprawę emerytalnego ubezpieczenia pracowników samorządowych i nie uchwalono dotychczas statutów, wbrew oczywistych korzyści dla powiatu, jakie wynikają z utworzenia powiatowego funduszu emerytalnego. Otóż w tych powiatach, w których nie przystąpiono nawet do rozpatrzenia i uchwalenia statutów zostały wysunięte przez czynniki od których to zależy, przeszkody natury finansowej niedające się rzekomo usunąć bez naruszenia dotychczasowej równowagi budżetowej. Wtajemniczeni w tą sprawę twierdzą, że właściwą przeszkodą do uchwalenia statutów jest to, że statut emerytalny w pewnym stopniu ustala pracowników na ich stanowiskach i z chwilą uchwalenia go bezzasadne zwolnienie pracownika pociągnie za sobą jakieś skutki dla zwalnianych, że będzie to ograniczeniem swobody działania tych, którzy

są i chcieliby nadal być niepodzielnymi dzierżycielami losów pracowników samorządowych.

W powiecie łukowskim sprawę emerytalną potraktowano nader życzliwie. pp. Przewodniczący i Członkowie Wydziału zajęli stanowisko dla tej sprawy — przychylne. Wydział Powiatowy wiedząc dobrze, że pracownicy Powiatowego Związku Kom. muszą być ubezpieczeni, czy to w Zakładzie Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, czy też na miejscu statutowo, uznał, że korzystniej dla powiatu będzie jeżeli składki, które Powiatowy Związek Komunalny musi opłacać za swych pracowników do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych, a które, jak to widać niżej, stanowią pokaźne sumy, pozostaną na miejscu w powiecie i większą gotówkę obrotową na potrzeby mieszkańców powiatu, — przyjął zalecony przez Ministerstwo statut emerytalny i przesłał go Sejmikowi z wnioskiem o uchwalenie.

Pierwsze zetknięcie się Sejmiku Powiatowego ze statutem nastąpiło na posiedzeniu w dniu 5 grudnia roku ubiegłego. Na wniosek członka Sejmiku Powiatowego p. senatora Winiarczyka odroczono rozpatrzenie i ewentualne uchwalenie statutu do następnego posiedzenia Sejmiku rzekomo celem dokładnego zaznajomienia się z jego treścią.

Na posiedzeniu Sejmiku w dniu 6 marca r., b. na wniosek również p. Senatora Winiarczyka, który dowodził, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, nie jest ustawą wydaną przez Sejm i nie obowiązuje Sejmik — odrzucił statut bez rozpatrzenia 23 głosami przeciw 17 za statutem Uchwała Sejmiku, odrzucająca statut emerytalny, została zakwestjonowana przez Wydział Powiatowy i ma być na najbliższym posiedzeniu Sejmiku poddana ponownemu rozpatrzeniu.

Zobaczmy teraz jak sprawa emerytalna pracowników komunalnych przedstawia się w świetle cyfr, a przekonamy się czy Sejmik, odrzucając statut, powodował się rzeczywiście dobrem powiatu.

Jak już wyżej wspomniałem pracownicy samorządowi muszą być ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie od 1 stycznia 1928 r. i za takich są już uważani. Za czas od 1 stycznia 1928 r. do 1 lipca rb. zaległe składki jakie Wy-

dział Powiatowy zmuszony będzie zapłacić za siebie jako pracodawca i za pracowników Powiatowego Związku Komunalnego, wynoszą 22650 zł. Na poczet tego może Wydział pobrać od pracowników tylko za 2 miesiące wstecz składki, które ustawowo obowiązani są zapłacić od swych poborów służbowych.

Jeżeli statut emerytalny nie będzie przez Sejmik uchwalony dla pracowników samorządowych — powiatowych z prawem przyłączenia się do niego miast i gmin wiejskich w powiecie, te ostatnie będą również musiały zapłacić za swych pracowników tytułem składek emery-

talnych do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, po dzień 1 lipca r. b. — 35990 zł. Razem Powiatowy Związek Komunalny i samorządy miejskie i gmin wiejskich muszą zapłacić 58640 zł. Pozatem co roku Wydział Powiatowy, gminy wiejskie i miejskie będą płacić tych składek za siebie i za swych pracowników mniej więcej 22880 zł.

Takie to sumy wyjdą poza powiat w razie nie uchwalenia ostatecznie przez Sejmik statutu emerytalnego pracowników samorządowych.

A. Puścion

22/VI.30.

KRAMY MIEJSKIE W ŁUKOWIE.

Na poruszoną przez nas sprawę należytej budowy kramów miejskich i zniesienia jaknajszybszego wstrętnych budek na rynku Głównym, którą zreferował w Nr. 4 „Gaz. Pow. Łuk.” kol. Majewski, otrzymaliśmy list, który zamieszczamy poniżej in extenso, sądząc, że wywoła on dalszą dyskusję w tej sprawie.

REDAKCJA.

Szanowna Redakcjo!

Chciałem zwrócić publiczną uwagę i niejako przypomnieć poruszoną przed paroma miesiącami przez p. Majewskiego sprawę racjonalnego umieszczenia i budowy nowych kramów miejskich. Pisząc się w całości na uwagi rzucone przez p. Majewskiego, niestety nie miałem od pierwszej chwili wątpliwości, co do bezskuteczności rzuconego na łamaach G. P. Ł. wezwania, a raczej byłem przekonany, że apatja ogółu, lenistwo jednostek, bezczynność zarządów organizacyj — pominą głuchem milczeniem ten rozsądny, lecz odosobniony głos. I byłem pewny, że wspomniany artykuł, najzupełniej słuszny i potrzebny, zamiast być bodźcem i drogowskazem szybkiego i należytego rozwiązania pilnej i ważnej bolączki miasta — stanie się dla niezaradności naszego samorządu miejskiego właśnie pożądanym atutem dla przewleczenia sprawy. Jak bowiem wiadomo, oferty na budowę kramów w oznaczonym czasie złożono, a projekt znanego majstra miejscowego, p. F.

Blocha, okazał się nawet całkiem niezłym i zgadzał się z wywodami p. Majewskiego, co do sposobu budowania pod kątem przyszłości i rozwoju Łukowa — jednakże, jak dotąd, najlepszy sezon budowlany mija, a cała sprawa wzniesienia budek ucichła.

Tak zareagowała na aktualny odzew w wielkiej sprawie miasta nasza elita, nasi „działacze społeczni”, taką praktyczną korzyść wyciągnęli nasi rządcy miasta.

Wiem, że i ten mój głos w niczem sprawy nie popchnie ani obywateli z apatji nie uleczy — lecz chodzi mi o upamiętnienie takiego stanu rzeczy, o przekazanie potomności, jak współczesny ogół mieszkańców i zarząd miasta interesował się jego potrzebami i przyszłością.

W tym celu proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tych paru słów na łamach najbliższego numeru „G.P.Ł.”

Z poważaniem

B. T-ski.

Zjazd Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W dn. 7, 8 i 9 czerwca r. b. odbył się w Warszawie zjazd walny delegatek Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, które licznie przybyły z różnych krańców kraju do stolicy, ażeby tam, w „sercu Polski” rzucić okiem wstecz, na działalność pierwszych dwóch lat istnienia

Organizacji i wspólnie nakreślić plan pracy na przyszłość. Zjazd ten był wielką rewją sił kobiecych w Polsce nowoczesnej, zgromadził najwybitniejsze przedstawicielki świata kobiecego i utrzymany był na wysokim poziomie referatów i dyskusji.

Przed związkiem, jako pierwszą na wielką skalę obliczoną demokratyczną organizacją kobiecą, leżą wielkie zadania przyszłości. W przeciwstawieniu do grup zachowawczych w dawnej strukturze organizacyjnej, pochodzącej przeważnie z czasów naszej niewoli—Związek jako stowarzyszenie o mocnej podstawie demokratycznej, pełen żywotności i wewnętrznej mocy, zdaje sobie sprawę dokładnie ze swych obowiązków względem państwa i, zostawiając innym bezpłodną, a szkodliwą krytykę poczynąń rządu—stoi mocno przy koncepcji silnej władzy, opartej o rzetelną pracę dla dobra kraju.

Oceniając należycie wszelkie wysiłki w kierunku wychowawczym, Związek stawia w pierwszym rzędzie swych prac wychowanie obywatelskie.

Wielki czyn obywatelski dał nam wolną Polskę. Ażeby zdobyć tej nie zmarnować, my musimy być dobrymi obywatelami swego kraju i w duchu obywatelskim wychować dzieci nasze, ażeby następne pokolenia nie zaprzepaściły tego, co „z trudu i znoju naszego powstało”.

Wychować obywatela państwa, to znaczy nauczyć go tak pogłębiać wartości życia indywidualnego, ażeby każda jego chwila stawała się częścią dobra powszechnego.

To znaczy pracę społeczną pogłębiać tak, aby—przemyślana i ukochana—zaprowadzała ład sprawiedliwości i dobra tam, gdzie panowały ciemnota i krzywda.

To znaczy stwarzać siłę tam, gdzie była słabość.

Nie mając możności streścić, w ramach obecnego artykułu choćby pobieżnie pracę i program poszczególnych wydziałów, chciałabym podkreślić tylko niektóre momenty zjazdu.

Na zjeździe licznie były reprezentowane organizacje Śląskie. Istniejące już oddawna na Śląsku Towarzystwo Polek połączyło się w zeszłym roku ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet całej Rzeczypospolitej i obecnie jest jego filją.

Ślązaczki licznie przybyły na zjazd wraz ze swą przewodniczącą, senatorką J. Bramowską. W ludowych strojach wieśniaczek wniosły pewną egzotykę do zjazdu.

W przemówieniach scharakteryzowały sytuację na Śląsku w okresie minionym i w obecnym—nieustającą jeszcze wciąż walkę o polskość na każdym kroku, przedstawiły ciężkie położenie mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim—

pomimo szeregu traktatów i umów trwający wciąż jeszcze ucisk niemiecki i walkę o duszę polską, a szczególnie o duszę polskiego dziecka.

„Musimy dzieci nasze wydzierać Germanom“ wyraziła się jedna z delegatek.

W dalszym ciągu swego przemówienia stwierdziła wielkie znaczenie, jakie mają kolonie dla dzieci Śląskich, urządzane corocznie w kraju.

Ten miesiąc, spędzony w Ojczyźnie, w przyjaznej i serdecznej atmosferze pozostawia niezatarte, jasne wspomnienie w duszy dziecka i czyni go odpornym na wpływy niemieckie.

Polecając te dzieci, troskliwej, obywatelskiej opiece społeczeństwa polskiego prosiła, ażeby Komitety przyjęcia dzieci śląskich ze szczególną troskliwością dbały o nawiązanie bliższych stosunków kolonji z miejscowym społeczeństwem, o organizowanie gdzie to jest możliwe kolonji nie tylko wyłącznie dla dzieci śląskich, ale wspólnych z tutejszemi, a to w tym celu, żeby czas pobytu na kolonjach był jaknajlepiej wykorzystany w celu zbliżenia się młodzieży naszej z ich śląskimi rówieśnikami, żeby przez ten czas zadzierżgnęły się nici przyjaźni koleżeńskiej, podtrzymywane następnie przez korespondencję, oraz przesyłanie odpowiednich wydawnictw, ażeby w ten sposób utrzymać stały kontakt z Ojczyzną. Charakterystycznym też było przemówienie delegatki nauczycielstwa polskiego z Francji, która przybyła z delegacją polską z okazji „Tygodnia Emigranta Polskiego”.

Otóż i w tej zaprzyjaźnionej z nami Francji nie jest Polakom tak dobrze. Wytworzyły się nawet warunki tego rodzaju, że na pewien czas emigracja do Francji wstrzymana.

Warunki życia polaków w Gdańsku przedstawiła tamtejsza delegatka Zw. P. O. K.

Zestawiając wszystkie sprawozdania z kraju i z poza jego granic, odniosłyśmy wrażenie, że wszelkie nasze wewnętrzne niedomagania i braki lokalne maleją wobec ogromu zadań Polski, jako mocarstwa.

Łączyć powinniśmy się w pracy państwowo-twórczej, unikać wszelkiego pesymizmu, jako czynnika destrukcyjnego, a z wiarą w jasną przyszłość nieść swój codzienny trud, ażeby Polska silna wewnątrz mogła otoczyć ramieniem opiekunów i te liczne rzesze wychodźców, które z ufnością zwracają oczy ku odrodzonej Ojczyźnie.

M. S.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT.

Powiatowe Święto W. F. i P. W.

Nie jest moim zadaniem zająć się krytyką Powiatowego Święta W. F. i P. W., które faktycznie było profanacją święta powiatowego. Rozdwojenie święta przypisać należy miejscowym warunkom. Winę w tym wypadku ponosi sam Pow. Komitet, który dopuścił do tego rodzaju rozdwojenia. W pierwszym rządzie powiatowe święto winno być omówione na Wydziale Wykonawczym, gdzie przewodniczący sekcji przedstawiłby projekt święta, a Wydział winien go przejrzeć i zaakceptować.

Tym razem święto nie było omówione na posiedzeniu tylko na sekcji.

W powiatowym święcie udział wzięły Szkoły Powszechne № 2 i 3 i Gimnazjum Żeńskie.

Wyniki zawodów (młodzików):

60 m dziewcząt:

1. Błońska Stef. 9'2 (G. Ż.).
2. Kizewetrówna Marja (S. P. 3).

60 m. chłopców:

1. Prejs Zbigniew 8'4 (S. P. 3).
2. Bojar Jan (S. P. 3).

Skok wdal dziewcząt:

1. Błońska Stef. 3'91 m (G. Ż.).
2. Kaczyńska Zofja 3'77 (G. Ż.).
3. Głuchowska Janina (S. P. 3).

Skok wdal chłopców.

1. Prejs Zbigniew 4'52½ m (S. P. 3).
2. Świerczewski Piotr 4'29 (S. P. 2).
3. Mołewka Antoni (S. P. 3).

Nasza teczka.

Wielki ruch w redakcji 20 każdego miesiąca. Biedna teczka redaktora „Gazety pow. Łukowskiego” — staruszka trzyletnia oczekuje cierpliwie przybycia członków Komitetu Redakcyjnego na posiedzenie.

Różne czasy bywały dla teczki, złe i dobre, wesołe i smutne, zawierała rzeczy poważne i dowcipne, ilustrowała nastroje chwil podniosłych, jakie przeżywali mieszkańcy miasta i powiatu w czasie uroczystych świąt narodowych i obchodów; zawierała troski, dbałych o świetną przyszłość miasta publicystów Łukowskich; pisywał do niej swawolny frrr... frrr..., i odpowiadał mu krotochwilny (czy krotochwilna — sprawa nieustalona) bzzz... bzzz...

I dobrze działało się teczce, na każdego 20 wypchana solidnie czekała dumna, pewna, że zawartością swoją imponuje Komitetowi Redakcyjnemu.

Trzeba też dla ścisłości przyznać, że bywały miesiące, kiedy teczka na 20 była bardzo mizerna i wtedy był nie tylko wielki ruch, ale też i wielki kram..

Szczególniej cieszył się tęczką redaktor naczelny — dumny ze swej odpowiedzialności za całość numeru.

A czasami starał się uszczęśliwić tęczką kogo innego ze swych redakcyjnych kolegów.

Wtedy z wielką powagą kładł teczkę na stole przed plenum Komitetu. — „Proszę kolegów, jest do objęcia wysokie stanowisko, zaszczytne wielce i odpowiedzialne”.

— Robiło to wrażenie.

— „Ale dlaczego?” — „Co? jak?”.

— „Może ty?” — „Nie, może w tym miesiącu ty wezmiesz, a ja w przyszłym!”

— „Może pani?” — „Dziękuję bardzo.”

— Znajdywano wreszcie amatora, który robił dobrą minę do złego interesu i tak teczka zmieniała redaktora odpowiedzialnego.

Aż dostała się wreszcie w ręce kobiecie...

Dla kompanji dał się cygan powiesić...

I w dodatku z zawartością ostatniego numeru przed ferjami letnimi, czyli numeru pożegnalnego.

Mnie więc przypadło w udziale w imieniu Komitetu pożegnać Szanownych Czytelników. Przepraszamy bardzo, ale na 1 sierpnia nie wydamy gazety!...

Właśnie głęboko zastanawiałam się nad tem, czy bardzo zmartwią się czytelnicy tą wiadomością.

Jeżeli bym nie napisała o tem, czy zauważonoby i odczuto brak „Gazety pow. Łukowskiego?” — problem ciekawy. — Może wrócimy do niego w następnym numerze, który ukaże się 1-go września.

Tymczasem — pa!

M. S.

Zarząd Siedleckiego Zrzeszenia Notariuszy i Pisarzy Hipotecznych.

Nowy Zarząd Oddziału Siedl. Zrzeszenia Notariuszy i pisarzy Hipot. zarządzających na terenie Podlasia ukonstytuował się zgodnie z wolą Nadzwyczajnego Zebrania rejentów i pisarzy hipotecznych w sposób następujący: Prezes Zarządu: Bolesław Brodowski, Magister prawa; Vice-Prezes: Notariusz W. Sudra; sekretarz i skarbnik: Pisarz Hipoteczny: F. Czarnocki. Członkowie Zarządu: Notariusze: W. Raczyński i A. Dzierżanowski.

Delegatem do Zarządu Głównego Zrzeszenia jednogłośnie wybrano Not. B. Brodowskiego z Łukowa.

Zadaniem Zarządu jest zgodnie z obowiązującą taksą notarialną ustabilizować wysoki poziom etyki zawodowej notariatu, gdyż taksa uregulowała i ułatwiła stosunek notariatu do klienta, przeto sztuczne jej obniżanie ze względów konkurencyjnych, przez pewnych pomocników notariuszy, będzie ścigane w drodze dyscyplinarnej, jako wykroczenie przeciw etyce i solidarności koleżeńskiej.

Największą troską Zarządu Głównego jest wprowadzenie w życie powszechnej organizacji notariatu (Izby Notarialnej), opartej na wzorach zachodnich, o szerokim samorządzie, wyposażonej w atrybucje władzy zwierzchniej. Ustawa Notarialna opracowana w Komisji Kodyfikacyjnej złożona zostanie Ministerstwu Sprawiedliwości, a notariat jako instytucja zaufania publicznego (orzeczenie Sądu Najwyższego z d. 19 paź. 1929 r. ustala, że kancelarie notariuszów nie należą do kategorii zakładów pracy prowadzonych w sposób przemysłowy) zyska na godności i powadze.

B. Brodowski

Zarząd Polskiego Cz. K. uprzejmie dziękuje wszystkim członkom P.C.K., którzy brali czynny udział w Tygodniu, a szczególnie p. Dyrektorowi Białeckiemu, Przewodniczącemu Kom. Tygodnia P. C. K. za sprawne kierownictwo zebraniem i pomoc w przeprowadzeniu imprez P. C. K., p. Patrynowej za zorganizowanie zabawy, p. Gniewiewskiej, p. Uszyńskiej i Winklerowej, pp. Maksymiukowej i Kruszewskiej, pp. Stilkrowi, Kaszubskiemu i Krawczyńskiemu za wybitny udział w pracach Kom. Tygodnia.

Sprawozdanie rachunkowe z Tygodnia Czerwonego Krzyża.

urządzonego w okresie 1—8. VI 1930 r.

1. Zbiórka przy stolikach	zł. 144.91
2. Kwesta do woreczków	„ 82.91
3. Sprzedaż nalepek	„ 99.80
4. Zabawa dla dzieci	„ 74.40
5. Koncert	„ 92.—
6. Czarna Kawa	„ 70.50
7. Wenta w sklepach	„ 35.—
8. Książki	„ 7.90
9. Broszury	„ 4.—

Dochód zł. 811.42

1. Zbiórka przy stolikach	„ 0.30
2. Kwesta do woreczków	„ 5.—
3. Sprzedaż nalepek	„ —
4. Zabawa dla dzieci	„ 14.05
5. Koncert	„ 62.70
6. Czarna kawa	„ 114.—
7. Odczyt	„ 31.—
8. Ogólne wydatki	„ 44.—
9. Materiał propagandowy	„ 114.—

Wydatki zł. 385.05

Saldo „ 426.37

Zarząd P. C. K.

Do Członków Oddziału Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt w Łuko- wie.

Zarząd Oddziału P. L. P. Z., po ostatecznym załatwieniu formalności, związanych z zalegalizowaniem Oddziału, przystępuje do planowej akcji, mającej na celu faktyczną ochronę zwierząt.

Ponieważ cel ten wymaga skupienia wspólnych wysiłków, Zarząd zwraca się do wszystkich członków z gorącym apelem szczerej współpracy.

Zarząd Oddziału wierzy, że wszyscy członkowie, mając na uwadze, szczerne hasła Ligi, dołożą ze swej strony usilnych starań, by, zaniedbana do tej pory, na terenie Łukowa sprawa opieki nad zwierzętami weszła na właściwe tory.

Członkowie Oddziału winni chętnie współdziałać z inspektorami dzielnicowymi, oraz osobiście zwracać uwagę na traktowanie zwierząt, a to w tym celu, by powzięta przez ludzi dobrej woli, idea ochrony istot bezbronnych dała pożądaną wyniki.

Ze względu na to, że wszystkie wystąpienia zewnętrzne, wymagają nakładu kosztów, zarząd prosi o możliwie punktualne opłacanie składek członkowskich na ręce skarbniczki p. Marji Ryszkowskiej.

Inspektorami dzielnicowymi są:

1) p. p. B. Czerepińska, K. Górczyńska i F. Poziomkiewicz na obwód ul.: Zakolejowa, Farfak, Nadkolejowa, St. Łuków, Zielona Droga, Ks. Brzóska i kolonje kolejarzy.

2) p. p. M. Borkowska i Granatek na obwód ul.: 11-go listopada, Targowica, Międzyrzeczka do Ogrodowej, Stawki, Kryńska i Al. Kościuszki.

3) p. p. Winkler i Kaczyński na obwód ul.: Staropijarska, Nowopijarska, Targowica końska, Solna, Podwalna, Przechodnia i Międzyrzeczka do Rynku.

4) p. p. Bereżecki i Białecki na obwód ul.: Siedlecka Szosa, Ławecka, J. Piłsudskiego, Stodolna i Konwiktorska.

5) p. p. Gawiński i Kulbicki na obwód ul.: Browarna, Warszawska, Bóżniczna, Rynek i dr. Chącińskiego do rz. Krzny.

6) p. p. Białkowski i Bloch na obwód ul.: Żelechowska Szosa, Gołaszowiec, Łapiguz, Cegielnia i kolonje urzędnicze.

7) p. p. Dmochowa i Studziński na obwód ul.: Jatkowa, Kanałowa, Farna, Pastewnik i Szlachtuzowa.

8) p. Przedpełski na obwód ul.: Dr. Chącińskiego od rz. Krzny do Szosy Radzyńskiej, Cieszkowizna, Starościńska i Zabrowarna.

9) p. Grzeszczak na obwód ul.: Radzyńska Szosa, Glinki, Świdarska, Cmentarna i cegielnia przy ul. Świdarskiej.

Zarząd

Łuków, d. 21/VI-30 r.

Z życia harcerskiego.

Pogodne dni Zielonych Świąt, spędzili nasi harcerze na trzydniowej wycieczce urządzonej do Stoczka Łukowskiego. Po męczącym, bo niemal 30 kilometrowym marszu, stanął wreszcie u celu swej wycieczki. Na miejscu przybycia, oczekiwali już ich harcerze stoczkwscy, ze swym drużynowym Dh. H. Błaszczkiem na czele. Spotkanie to i wogóle przyjęcie było nadzwyczaj miłe, wszakże łatwo sobie wyobrazić można, jak ono wyglądało, wobec zejścia się dwu gromad jednej ogromnej rodziny, jaką dziś jest Harcerstwo. Na każdym kroku uwydatniała się harcerska uczynność, przyjaźń i pogoda. W takiej to, miłej, zdrowej i braterskiej atmosferze spędzili święta, a wracając do Łukowa, unieśli z sobą moc miłych wrażeń, coraz bardziej zespalających z sobą braci — harcerzy.

Wycieczka ta przyniosła nie tylko zadowolenie samym jej uczestnikom, którzy z całą sumiennością zażywali świeżego powietrza, kąpeli i t. d., ale Komenda Hufca, mając możność zapoznania się z panującymi stosunkami pomiędzy społeczeństwem m. Stoczka, a drużyną harcerską, doszła do przekonania, że przy takiej pomocy ludności, o takim jak tam zrozumieniu, harcerstwo, jako system wychowania młodzieży, może osiągnąć właściwe cele. Żywo interesuje się życiem harcerskim b. Burmistrz m. Stoczka, Kierownik Szkoły Pow. P. Wielgosek i wielu innych. Nic dziwnego, że drużyna ta, pomimo kilkumiesięcznego zaledwie istnienia, zapewniła już sobie trwałą byt i egzystencję.

Zupełnie, ale to zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się u nas w Łukowie. Harcerze nasi, chcąc wykazać się swoimi przygotowaniami z dziedziny techniki i życia obozowego, zdecydowali się, oczywiście z Komendą na czele, zorganizować Jednodniowy Harcerski Obóz Propagandowy, na boisku Gimnazjum Męskiego w Łukowie. Żywili nadzieję, że społeczeństwo, które niejednokrotnie nawet narzekało, że harcerze nic nie robią takiego, co by mogło zobrazować ich przygotowania i tryb ich harcerskiego życia, mając tak świetną okazję, zdobędzie się przynajmniej na to, by przyjść i zobaczyć ów obóz... którego urządzenie było trudne tembardziej, że ani Komenda, ani drużyny nie posiadają żadnego sprzętu obozowego, nie mówiąc już o własnych namiotach i t. p. Jednak trudności te zostały hartem harcerskiej woli pokonane, namioty, co najważniejsze, wypożyczono z Harcerskiego Hufca w Siedlcach. Ciężko, bo też ciężko było nam zapadłe postanowienie zrealizować, ale też i nie sposób ich odstąpić. Obóz urządzono.

Niestety, wszelkie pokładane nadzieje zawiodły. Grubo i bardzo grubo pomylili się w swych przewidywaniach harcerze, bo oto obóz ten zwiedziło ni mniej, ni więcej jak 4 osoby. (!) Mam tu na uwadze osoby starsze. No, niema co mówić, na takim miasto jak Łuków, o takiej liczbie mieszkańców, jest to cyfra ogromna, a nawet wprost oszałamiająca, a zarazem jest odzwierciedleniem zainteresowania się ludności kwestią rozwoju i popierania organizacji harcerskiej.

Obóz Propagandowy... szumnie to brzmi, lecz ze smutkiem, trzeba przyznać, że nasi szanowni mieszkańcy, zrozumieli go zupełnie inaczej, niż należało.

W takich to warunkach pracy przebywa Komenda Hufca, jako powiatowa władza harcerska. W taki to „łatwy” sposób krzewi się u nas harcerstwo i tak się je popiera.

Dużo się mówi o drużynach harcerskich w Szkołach, przy których one istnieją, ale tylko wtedy, gdy chodzi o sprawozdania z rocznych ich działalności, wszędzie napotykałyśmy jedno i to samo „mało”, ale milczy się natomiast wtedy, kiedy drużyna szuka jakie-

gokolwiek poparcia u swych Władz Szkolnych.

To, co podałem — to wyniki wyteżonej pracy dla dobra Organizacji Harcerskiej i Jej szczytnych haseł, w roku szkolnym 1929/30.

Czekamy co nam przyniesie nowy rok szkolny.

Józef Warlik

wyw. i przyb. Kom. Huf.

KORESPONDENCJE.

Wrażenia z oddziałowych zawodów w. f.

Smolanka, gm. Celiny.

Nadszedł wreszcie dzień tak długo przez wszystkich oczekiwany... 7 maja. Od samego rana w wiosce wśród młodzieży ruch wielki. To zawodnicy, mający za kilka godzin wystąpić i wobec całej wioski pokazać swoją sprawność fizyczną przychodzą do swego komsanta sekcji p. w. i w. f. i dopytują się, co jeszcze trzeba przygotować, ażeby zawody wypadły pomyślnie. A więc szykują tyczki, oznaczone miarą do skoku wzwyż, skopują ziemię do skoku w dal, szykują kulę do rzutu, oraz kartki numerowane na piersi do biegów.

Godzina 13-ta. Nadjeżdża od stromy stacji furmanka, wioząca gości: p.p.: Z. Olędzkiego—przedstawiciela Federacji Z. M. W. z Lublina, L. Złotkowskiego—powiatowego instruktora młodzieży wiejskiej, W. Czajkę—instruktora hodowlanego O. T. O. i K. R.

Ogólne powitanie, uśmiechy zadowolenia. P. Z. Olędzki rozdał spodełki sportowe, koledzy zabierają je i pośpiesznie biegną do domów ubrać się po sportowemu, bo o godzinie 14-tej punktualnie mają się zacząć zawody. Za chwilę przybyły dzieci szkolne wraz z nauczycielstwem z sąsiedniej wioski Krynki, aby również popatrzeć na zawody. Ruch we wsi coraz większy, coraz bardziej gorączkowy.

Godzina 14-ta. Piętnastu zawodników gotowych do rozpoczęcia zawodów. W skład Komisji Sędziowskiej weszli p.p. Z. Olędzki, L. Złotkowski, Cz. Stachowiczówna, kierowniczką szk. powsz. w Krynce. Wreszcie rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne (pięciobój) w następującym porządku: bieg 100 mtr., rzut kulą 5 kg., skok wzwyż, skok w dal

bieg 1500 mtr. Po odbyciu tegoż wspólna fotografia zawodników, a ponieważ miało to miejsce zaraz po ukończeniu biegu 1500 mtr., więc zawodnicy zmęczeni, no i mają na fotografii miny rzadkie.

Najlepsze wyniki osiągnęli kol. kol.: Wł. Jastrzębski—I miejsce (10 punktów), Aleksander Kobój—II miejsce (13 punktów), Józef Celiński—III miejsce (16 punktów) i Aleksander Jeżykowski—IV miejsce (20 punktów).

W końcu wszyscy gromadkami wracają do domu, aby się czempredziej przebrać i zaspokoic zaostrzone apetyty. gwarzac po drodze o odbytym wysilku. Czoła mają jednak wszyscy wypogodzone, miny zadowolone i znac po nich, że prawdziwym jest twierdzenie że „w zdrowem ciele zdrowy duch”.

Jednem slowem zawody u nas wypadily doskonale bo i pogoda dopisala.

M. Z. Płonka.

Smolanka, w maju 1930 r.

Klębów, gm. Ulan.

Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, iż w dniu 11-ym maja b. r. odbyć się miały u nas zawody sportowe.

Już dzień przedtem odbywały się gorączkowe przygotowania, ażeby wszystko wypadło pomyślnie. W ten sam dzień t. j. 10 maja przed wieczorem, przyjechali do naszej wioski p.p.: Z. Olędzki, z ramienia Woj. Zw. Młodz. Wiejsk. z Lublina, oraz L. Złotkowski, referent Młodzieży Wiejsk z Łukowa. Wieczorem odprawiliśmy tradycyjną „majówkę”, na którą udaliśmy się wraz z gośćmi naszymi. Poczem rozeszliśmy się do domów na spoczynek z myślą o mających się odbyć nazajutrz zawodach. Ponieważ i zespół koleżanek miał też

brac czynny udział w zawodach, ciekawiło każdego z nas, jak to. „tej słabszej stronie rodzaju ludzkiego” nazajutrz się powiedzie.

To też na drugi dzień, skoro świt, zerwała się młodzież i dalej przebierać się w kostjomy sportowe. Ile było przytem żartów, śmiechów i kpin! A najgorzej pod względem ubierania to już z koleżankami, które za żadne skarby nie chciały występować w króciutkich, sportowych majteczkach, tembardziej, iż i matuchny przeciw temu oponowały, nazywając to zgorszeniem. W końcu po długich pertraktacjach, przeznacne matrony uległy, a nasze koleżanki ubrane po sportowemu, stanęły w liczbie 9 do zawodów, jak również koledzy w liczbie 9-ciu.

Godzina 6-ta rano. Pogoda prześliczna. Przy dźwiękach niemilknącego śpiewu ptasząt rozpoczęły się zawody. Dla kolegów pięciobój, a więc: 1) bieg 100 metr., 2) skok w dal, 3) skok wzwyż, 4) pchnięcie kulą, i 5) bieg 1500 metr. — dla koleżanek trójbój: 1) bieg 60 mtr., 2) skok w dal, 3) pchnięcie kulą.

Miło było patrzeć, jak koledzy podczas biegu na 1500 mtr. długim sznurem wyciągnęli się na szosie. To też „publiczność” złożona z okolicznych gospodarzy i gospodyń z dziećmiakami na rękach, — ustawiona po obu stronach szosy, śledziła z zajęciem wyniki zawodów.

Najlepsze wyniki osiągnęli kol. kol.: I miejsce Łączek Franciszek, II Mazurek Tomasz, III Banowski Wacław, IV Banowski Antoni.

I koleżanki osiągnęły wyniki nie najgorsze: I miejsce zajęła kol. Gajdówna Helena, II Gajdówna Władysława, III Banowska Bronisława, IV Mazurówna Aniela i V-te Wiąckiewiczówna Eugenia.

Po ogłoszeniu osiągniętych wyników, odbyła się na zakończenie wspólna fotografia, najpierw kolegów, a potem koleżanek. Wtedy dopiero inne koleżanki zazdrosnem okiem patrzyły na te, które brały czynny udział w zawodach i żalowały, że i one do zawodów nie przystąpiły.

Możeby koledzy i koleżanki z Kół dotychczas „sportowo beczynnych” przeprowadziły u siebie podobne zawody. A więc do czynu, a potem napiszcie, jak Wam się to udało. Czekamy!

Uczestnik

KRONIKA.

Od Redakcji. Następnym numer naszego pisma wskutek ferji letnich ukaże się, zwyczajem lat dawnych, dopiero w dniu 1.IX. rb.

„Zabawę dla dziatwy” urządził w dniu 4.VI. rb. Komitet Tygodnia P. C. K. na boisku Gimn. Żeńsk. w Łukowie. Program urozmaicony. Przygrywała orkiestra Gimn. Męskiego.

„Czarną Kawę” z zabawą taneczną wieczorem tegoż dnia, w sali „Ogniwa” — urządził Łuk. Oddz. P. C. K. Przygrywała orkiestra smyczkowa.

I jeszcze jedną imprezę, jako część programu „Tygodnia P. C. K.” zorganizował Łuk. Oddz. P. C. K. w sali „Ogniwa” w dniu 5.VI. rb., mianowicie odczyt p. t. „O gazach bojowych i ratowaniu zatrutych gazami”, ilustrowany 45 przezroczami, który wygłosił p. Jakubowski, gł. instr. przeciwgazowy. Po odczycie odbył się pokaz ekwipunku drużyny ratowniczej. Wejście na odczyt i pokaz bezpłatne.

W dniu 8.VI r.b. po południu Łuk. Oddz. Zw. Legjonistów urządził w Zapowiedniku (las pod Łukowem) „Czerwówkę” z tańcami na specjalnym podjum, licznymi rozrywkami i niespodziankami. Przygrywała orkiestra Łuk. Straży Pożarnej.

Powtórzenie przedstawienia, na którym odegrano sztukę p. t. „Gdzie jesteś Panie” — danego w maju przez Stowarzysz. Mł. Pol. w Łukowie — nastąpiło w dniach 8 i 9 czerwca na scenie „Ogniwa”.

Miejscowe „Koło Rodziny Policyjnej”, urządziło w Łukowie w dniu 9. VI. rb. „Wielką Powiatową Loterję Fantową” na dochód półkolonji dla dzieci, oraz zapomogi dla wdów i sierot po funkcjonariuszach policji.

Dnia 12 czerwca rb. o godz. 8 wieczór odbyło się w Łukowie Walne Zebranie Członków miejscowego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, na którym delegat obwodu lubelskiego wygłosił odczyt p. t. „Cele i zadania Związku Obrony Kresów Zachodnich”.

Szkoła Powszechna Nr. 4 w Łukowie (kier. p. Cetnarski) zorganizowała w dniu 15. VI. w lokalu własnym loterję fantową na pokrycie kosztów wycieczki szkolnej.

Od 10 do 15 czerwca Pow. Kom. P. W. i W. F. urządził w pow. łukowskim „Powiat święto wychow. fizyczn. i przysposob. wojsk.“ o bardzo szerokim programie, którego nie możemy z braku miejsca przytoczyć i który, zdaje się, nie był w całości wyczerpany. Wogóle „święto“ to przeszło dla ogółu dość niepostrzeżenie, robiąc niekiedy wrażenie czegoś nieprzemyślanego i należyście nieprzygotowanego.

Dwa występy chóralne: 1 — dla młodzieży o godz. 18, 2 — dla dorosłych p. t. „Wieczór pieśni“ o godz. 20 dnia 15-go czerwca w sali „Ogniwa“ — dały połączone chóry Zw. Strzeleckiego i Straży Pożarnej w Trzebieszowie. Publiczność jednak prawie zupełnie nie dopisała, wskutek czego przyjezdni goście — amatorzy odczuli boleśnie zawód, jaki ich w Łukowie spotkał. Z pewnością publiczność mogła być łaskawszą i zachęcić prowincję do pracy około rozwoju pieśni, ale z drugiej strony organizatorzy podobnych eskapad powinni pamiętać, że lato, a w szczególności lato tak upalne jak obecne, dla miast jest wogóle porą bardzo ciężką, że wtedy w miastach nie mają powodzenia najlepsze imprezy, bo każdy mieszcuch za wszelką cenę stara się ulotnić w wolnej chwili w taką porę byle gdzie na wieś, bodaj za miasto na spacer, niż patrzeć na najlepsze widowisko, a cóż dopiero na takie, na które się idzie z obowiązku.

„Wieczór muzyczny“. Staraniem mjr. Uszyńskiego, kom. garn. w Łukowie w dniu 18. VI. rb. w sali kina „Oaza“ odbył się „Wieczór muzyczny“ w wykonaniu orkiestry 25 p. ul. wielkp., przybyłej w tym celu z Prużan, na którym każdorazowo — po krótkim wyjaśnieniu kapelmistrza Władysł. Długoleckiego o indywidualności kompozytora i charakterze jego kompozycji — ilustrowane były odpowiednie utwory: Moniuszki, Verdiego, Iwanowa, Czajkowskiego, Eilenberga, ilustracje utworów współczesnych muzyki tanecznej, ostatniej rewji p. t. „Uśmiech Warszawy“, mazurki K. Namysłowskiego i szereg innych. Dochód miał być przeznaczony na cele kult.-ośw. pułku — jednakże i na tym koncercie publiczności było niewiele, tak iż dobrze było, jeśli koszt, tej imprezy zostały pokryte. Tembardziej przeto należy podkreślić obywatelski gest zarówno p. mjr. Uszyńskiego i orkiestry, że mimo to, nie odjechała z Łukowa natychmiast z żalem, lecz pozostała tu jeszcze na dzień następny, by uświetnić swimi pro-

dukcyjami uroczystość Bożego Ciała, grając na nabożeństwie i podczas procesji, a następnie dając miastu wieczorem bezpłatną rozrywkę w formie publicznego zaprodukowania wielu urywków muzycznych na pl. Pijarskim przy pomniku.

Dnia 18 i 19 VI. rb., jako w dniu „Święta sportowego młodzieży gimn. im. T. Kościuszki w Łukowie“ odbyły się zawody lekkoatletyczne na boisku gimnazjalnem. Program zawodów był następujący: 18 czerwca zawody eliminacyjne dla starszych o godz. 4 p. p.; 19 czerwca — o godz. 9 r. nabożeństwo w kościele pobernard., o godz. 10 rano przemarsz gimnazjum do pomnika Bohaterów Styczniowych i złożenie wieńca, o godz. 4 p. p. lekcja pokazowa gimnastyki, o godz. 5 finały zawodów, o godz. 6³⁰ rozgrywki siatkówki.

Boisko Pow. Kom. P. W. i W. F. Mówiąc o przysp. wojsk., wych. fizycznem i sportach, warto nadmienić, iż w ubiegłym miesiącu zostało ostatecznie doskonale urządzone ładne boisko Pow. Kom. P. W. i W. F. przy ul. Międzyrzeckiej w Łukowie. Urządzenie boiska zostało dokonane pod zarządem i według projektu p. Białeckiego, dyr. Gim. Żeńsk., który dał się już poznać z kilku swych prac w Łukowie, jako energiczny i doskonały organizator pracy i realizator zamierzeń. A reprezentacyjne boisko przy ul. Żelechowskiej — czyni wciąż wrażenie czegoś opuszczonego, zaniebanego, bezpańskiego! Czy Pow. Kom. W. F. nie mógłby się zainteresować i tym placem?

Nieudały wiec w Łysobykach. W dniu 22 czerwca r. b. miały się odbyć w Łysobykach 2 wiece: Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia. Na miejscu jednak organizatorzy uznali, że należy urządzić jeden wspólny wiec, lecz i ten się nie odbył. Zgromadzona bowiem w związku z okresem uroczystości Bożego Ciała wielka ilość kobiet śpiewami religijnymi uniemożliwiła odbycie wiecu, a jeden z miejscowych gospodarzy zaprotestował w imieniu obywateli Łysobyckich, że tam, gdzie się odbywają modły, nie powinny być wiece. Wobec tego, wiecownicy przenieśli się na inne miejsce, lecz i tam kobiety stanęły na przeszkodzie. Wówczas jeden z posłów rzucił wezwanie, aby rozpedzić kobiety i opozycjonistów wskutek czego omal nie wybuchła groźna bójka, do której jednak nie dopuścił przedstawiciel Starostwa, rozwiązując wiec.

Pożary. W ubiegłym miesiącu zanotowano w pow. łukowskim niebывałą dotychczas ilość pożarów. Omal nie codzień był gdzieś pożar, a czasami i dwa naraz. I tak w dniu 2.VI spłonęło w Gutowie 8 domów, 7 stodół, 8 obór i kilkanaście mniejszych zabudowań; tegoż dnia w Bystrzycy spłonęła stodoła ze śpichrzem. Dn. 5.VI w Woli Okrzejskiej spaliło się 3 domy, stodoła, 2 obory, piwnica, oraz wieprz i żreback. W dn. 6.VI w Kownatkach spłonął dom; 7.VI we wsi Zabiele uległa takiemuż zniszczeniu obora, a 8.VI stodoła w Nowinach, gm. Wojcieszków. Dnia 14 czerwca w Ryżkach spłonął dom z wewnętrznym urządzeniem, a w Starej Róży w tymże dniu pożar strawił dom, stodołę, oborę, chlew, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe; nadto ulegli silnemu poparzeniu gospodarze spalonej zagrody, których odstawiono do szpitala w Łukowie. Dn. 15.VI spalił się w Zapowiedniku budynek, obejmujący dom, śpichlerz, oborę i chlewy. W nocy z 21 na 22 czerwca w Żyłkach Kozłach spłonęło 5 gospodarstw, oraz moc żywego inwentarza: 6 sztuk koni, 11 krów, 5 cieląt, 5 owiec. W chwili, gdy to oddajemy do druku, syrena pożarowa łukowska alarmuje dalsze pożary. Jest to objaw niezwykle i nie można wierzyć — aby powodem tak licznych pożarów, w ciągu jednego miesiąca zaledwie, były nieszczęśliwe wypadki. Działła tu prawdopodobnie zbrodnicza ręka, chciwa na wysokie ubezpieczenie od ognia, na co prasa codzienna wciąż zwraca uwagę.

Odczyty Ks. Oraczewskiego p. t. „Wojna domowa“ i „Czasy antychrysta“ miały się odbyć w Łukowie, według afiszów, w dniach 10 i 11 ub. m. Jednakże prelegent wygłosił tylko jeden odczyt, na który przybyło wszystkich 30 osób, następnego zaś dnia odczyt się nie odbył wskutek braku słuchaczy.

Wiece. Wydarzenia polityczne ostatnich tygodni wzniciły znaczny ruch w kraju, wyrażający się w licznych wiecach. W ub. m. na terenie powiatu odbyły się wiece następujące: dn. 9.VI w Charlejewie, 13.VI — w Adamowie 15.VI — w Trzebieszowie, 22.VI w Łysobrykach — wszystkie zorganizowane przez St. Lud. „Wyzwolenie“. O ostatnim wiece piszemy obszerniej na innym miejscu kroniki.

Maturzystki. W r. b. ukończyły Gimn. Żeńskie w Łukowie i otrzymały maturę następujące uczennice: Helena Abramowiczówna, Anna Błociszewska,

Cecylja Gruszecka, Marja Gutowska, Janina Petersonówna i Florentyna Tchórzewska.

Maturzyści. Świadectwa dojrzałości (matury) otrzymali w roku bieżącym następujący uczniowie Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki w Łukowie: Jerzy Jan Czerniewski, Adolf Jakób Dadun, Eugenjusz Domański, Józef Gałęcki, Zygmunt Walerjan Jarkowski, Zygmunt Lipka, Marjan Feliks Łagowski, Tadeusz Michał Łukasik, Marjan Zygmunt Nurzyński, Piotr Olszewski, Stefan Sierzyński, Józef Alfons Sikorski, Bronisław Szczygieski, Józef Jakób Turski i Bronisław Józef Zarzycki.

Przeniesienie. Zastępca starosty pow. łukowskiego, p. Karol Tokarski, z dniem 10.VI. r. b. przeniesiony został do woj. tarnopolskiego z przydziałem do Starostwa w Brodach.

Osobiste. Od Urzędu Kontroli Skarbowej w Łukowie otrzymujemy wiadomość o przejściu na emeryturę naczelnika Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli państwowych w Łukowie p. Józefa Bodzińskiego.

P. Józef Bodziński cieszył się opinią urzędnika o nieprzeciętnych wartościach, pozatem bardzo zanego człowieka, więc też odchodząc po 40-letniej służbie na emeryturę pozostawił w gronie współpracowników miłe wspomnienia.

KOMUNIKATY.

Towarzystwo Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że rozpoczęto zapisy kandydatów na kurs pierwszy **Instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni**, który jest uczelnią, należącą do kategorii średnich szkół zawodowych typu wyższego.

Instytut posiada trzy wydziały: eksportowo-importowy, bankowy i budowlano-drogowy.

Nauka trwa trzy lata (sześć semestrów).

Kandydaci, zgłaszający się do Instytutu, muszą posiadać nie mniej niż 16 lat, oraz muszą złożyć świadectwa ukończenia sześciu klas średniego zakładu ogólnokształcącego, względnie pełnej szkoły wydzielonej, lub szkoły zawodowej, uznanej za odpowiednią przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Słuchacze po ukończeniu pełnego Kursu nauki i złożeniu egzaminu końcowego otrzymują dyplom ukończenia Instytutu.

Dwa pierwsze semestry tworzą cykl zakończony—ogólnie handlowy i uprawniający do otrzymania świadectwa ukończenia jednorocznej Szkoły przysposobienia handlowego.

Do Instytutu będą przyjmowani także słuchacze wolni.

Kandydaci zgłaszający się do Instytutu muszą składać podania na imię Dyrektora Instytutu do 10 września.

Do podań należy dołączyć:

1. Świadectwo przynależności do Państwa Polskiego lub do wolnego Miasta Gdańska;

2. Życiorys własnoręcznie napisany;

3. Świadectwo szkolne;

4. Metrykę urodzenia oraz

5. Dwie fotografie z ostatniej doby.

Opłaty za naukę w Instytucie wynoszą: wpisowe 5 zł, chesne 50 zł miesięcznie i opłata na doraźne pomoce naukowe 10 zł miesięcznie.

Wstępne egzaminy sprawdzające odbędą się 11 i 12 września.

Początek zajęć w Instytucie — 15 września.

Szczegółowe informacje o organizacji Instytutu można otrzymać: a) w sekretarjacie Instytutu — Gdynia, Szosa Gdańska; b) w Dyrekcji P. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy — Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 11.

Podania o przyjęcie do Instytutu należy przysyłać do sekretariatu Instytutu (Gdynia, Szosa Gdańska).

Dyrekcja Instytutu.

Przepisowe flagi państwowe nowego typu.

Komunikat Zw. P. O. K. (Wydział Wytwórczości Gospodarczej).

Dnia 13 grudnia 1927 r. rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustaliło przepisowy wzór flagi państwowej. (Dziennik Ustaw Nr 115 z dn. 28 grudnia 1927 r. poz. 980). Wzór ten nie jest jednak stosowany zarówno w miastach, jak i po wsiach, gdzie spotyka się wielką ilość flag nieprzepisowych pod względem barwy, rozmiaru i wykonania; spotyka się też flagi brudne i podarte.

Ponieważ podczas każdej uroczystości narodowej wszystkie domy w całej Polsce winny być udekorowane przepisowymi flagami państwowymi nowego

typu, co szczególnie winno mieć miejsce w roku bieżącym, w którym oprócz zwykłych corocznych uroczystości, przypadają jeszcze 3 wielkie uroczystości narodowe, a mianowicie:

1. W sierpniu „Dziesiąta Rocznic Zwycięstwa nad bolszewikami“.

2. We wrześniu „Dwudziestopięciolecie Wywalczenia Szkoły Polskiej“.

3. W listopadzie „Setna Rocznic Powstania Listopadowego“.

Aby w tym roku należycie udekorować wszystkie domy w całej Polsce w przepisowe flagi państwowe nowego typu. Związek Pracy Obyw. Kobiet zorganizował na szeroką skalę zaopatrzenie wszystkich domów na terenie całej Polski w przepisowe flagi państwowe nowego typu.

Flagi są wykonane ściśle według wymienionego rozporządzenia w wytwórniach mechanicznych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Warszawa, Złota 72) w dwóch rozmiarach w stosunku szerokości do długości 5×8, a mianowicie: rozmiar 80 cm. × 128 cm. w cenie 8 zł., rozmiar 160 cm. × 316 cm. w cenie 18 zł.

Flagi mniejszego rozmiaru mają zastosowanie dla zwykłych domów parterowych lub jednopiętrowych, zaś flagi dużego rozmiaru są wywieszone na urzędach i wielkich domach.

Flagi są wykonane z materiału gwarantowanego i kolor cynobrowy jest ściśle przepisowy i zupełnie trwały, t. j. nie puszcza na deszczu ani też w praniu. Flagi są okute kółkami, dającymi możliwość podnoszenia i opuszczania flag w każdym czasie.

Zamówienia przyjmują w Łukowie: w Magistracie p. K. Waszczukówna, w Starostwie p. P. Kraszewska i p. M. Skarżyńska w mieszkaniu prywatnym ul. Piłsudskiego 10.

Przy zamówieniu winna być wpłaconą połowa należności, reszta będzie pobrana przy doręczeniu.

Zarząd Zw. P. O. K.

Obozy W. F.

Komenda Główna Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej organizuje w bieżącym sezonie dla członków Federacji Z. M. W. pomiędzy innymi poniższe obozy W. F.:

1. Męski Kurs Instruktorski, który odbędzie się w lipcu (w okolicach Zakopanego — ścisły adres; czas zostaną podane zainteresowanym później.) Wkur-

sie tym mogą wziąć udział nauczyciele współpracujący w tym dziale z Federacją, jak też wogóle osoby o pewnym poziomie wyrobienia organizacyjnego.

2. Żeński Obóz Instruktorski Ćwiczeń Cieleśnych, który odbędzie się w czasie od 8 sierpnia do 7 września w Gostyninie. Obóz przeznaczony jest dla niewiast o pewnym wyrobieniu organizacyjnym, które później mogłyby pracować w Federacji.

Całkowite utrzymanie w obozach na koszt Komendy Głównej. Uczestnicy wpłacają tylko po zł. 5 (pięć) tytułem wpisowego; kandydaci na kurs męski pokrywają 50% przejazdu koleją, natomiast kandydatki na kurs żeński przejazdy kolejowe otrzymają bezpłatnie. Szczegółowych informacji oprócz p. Złotkowskiego z Wydziału Powiatowego udzielić może Powiatowy Komendant Federacji Z. M. W. p. Jóźwik Roman zam. w Wólce Zastawskiej, gm. Tuchowicz, p-ta Stanin, względnie Komenda Okręgowa Federacji w Lublinie, Krawskie Przedmieście 70 m. 3.

Odpowiedzi Redakcji:

P. E. B. w Łukowie. Nadesłanego artykułu ze względu na charakter osobisty nie drukujemy, ograniczamy się do krótkiej wzmianki.

Do Zarządu Okr. Zw. Młodz. Wiejskiej „Siew”. Sprawozdanie ze Zjazdu otrzymaliśmy już po zamknięciu numeru, wobec tego nie drukujemy. Korespondencje o zawodach, otrzymane wcześniej, umieszczamy.

Do WW.PP. właścicieli domów i lokali

Poszukuje się choćby zaraz

odpowiedniego pomieszczenia pod aptekę w Łukowie

za odpowiednią opłatą dzierżawną ewentualnie odstąpienie lokalu za odszkodowaniem.

Lokal winien mieć najmniej 3 pokoje i piwnicę.

Wiadomość w aptecę Feliksa Kaczyńskiego.

Kwartalna prenumerata **1 zł. 30 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{1}$ — 80 zł., $\frac{1}{2}$ — 40 zł., $\frac{1}{4}$ — 20 zł. i t. d., drobne 10 gr. od wyrazu

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany rękopisów i tychże nie zwraca.

Komitet redakcyjny: Józef Czaporowski, Franciszek Rusin, Józef Pypec. i Włodzimierz Sory.
Za redaktora naczelnego i odpowiedzialnego: Marja Skarżyńska

Adres Redakcji i Administracji: Łuków, skrzynka pocztowa № 9.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie, woj. Lubelskie. Tel. 43. zam. 313.

OKAZYJNIE

Składnica Nauczycielska w Łukowie posiada do sprzedania
zupełnie nowe, nieużywane, wielkie dzieło z zakresu anatomji,
higieny, leczenia p. t.

LEKARKA DOMOWA

ZŁOTA KSIĘGA KOBIECA
Dr. MED. J. SZPRINGER

obejmujące 900 stron druku dużego formatu z blisko 1000 ilustracyj i barw-
nych tablic — w eleganckiej, trwałej, ozdobnej oprawie.

Cena niższa, aniżeli obecna księgarska najnowsze-
go, znacznie skromniejszego wydania tej książki.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

